



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 19 (2023)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Tajemnica Sztolni nr 5

Mystery of Adit no. 5 at Potok Senderki

Agnieszka Nieradko

Fundacja Zapomniane Komisja Rabiniczna ds. Cmentarzy

agnieszkanieradko@gmail.com

DOI: <https://doi.org/10.32927/zsim.994>

Strony/Pages: 703-714



Agnieszka Nieradko

Fundacja Zapomniane
Komisja Rabiniczna ds. Cmentarzy
agnieszkanieradko@gmail.com

Tajemnica sztolni nr 5 w Potoku Senderki

Komisja Rabiniczna ds. Cmentarzy istnieje od 2001 r. i sprawuje nadzór nad cmentarzami żydowskimi w Polsce bez względu na ich sytuację własnościową oraz stan zachowania lub stopień zniszczenia. Zadaniem Komisji jest ochrona cmentarzy w ich historycznych granicach (czyli tych z 1 września 1939 r.) oraz złożonych tam ludzkich szczątków, niezależnie od tego, czy pozostają one w grobach *in situ*, czy są przemieszczane z warstwami ziemi, co jest niemal za każdym razem rezultatem wojennych lub powojennych zniszczeń dokonanych na cmentarzach. Wytyczne Komisji Rabinicznej wyjaśniają, że

w judaizmie święte jest zarówno to, co duchowe, jak i to, co fizyczne. Dusza jest źródłem świętości, podczas gdy ciało jest naczyniem, które nosi w sobie świętość. Zgodnie z tradycją i prawem żydowskim, ludzkie ciało jest święte nawet po śmierci i pozostaje takim aż do Dnia Sądu Ostatecznego. Dlatego kości tych, którzy odeszli, pozostają święte i nienaruszalne. Tradycja mówi, że dusza i ciało pozostają połączone nawet po śmierci, więc jeżeli niespokojne są kości tu, na ziemi, to naruszony zostaje także spokój duszy w niebie¹.

W praktyce oznacza to, że każde żydowskie szczątki, pochowane na cmentarzu czy poza nim, podlegają takiej samej ochronie, czyli nie mogą być podejmowane z grobów ani przenoszone w inne miejsce. Żydowskie groby znajdujące się poza cmentarzami to najczęściej (choć nie zawsze) szczątki ofiar Zagłady. Polska jest wprost usiana nieoznakowanymi grobami Żydów, którzy nie zginęli w obozach zagłady, lecz zostali zamordowani w swoich rodzinnych miejscowościach, w lasach, w których szukali schronienia przed wywózką, lub wzdłuż szlaków komunikacyjnych, którymi pędzono kolumny Żydów do pociągów jadących do obozów zagłady. Ich szczątki do dnia dzisiejszego pozostają zagrzebane w przydrożnych rowach, na polach i w lasach, i zgodnie z prawem żydowskim oraz wytycznymi Komisji Rabinicznej powinny tam pozostać, ale zabezpieczone i upamiętnione. Bez względu na to, jak bardzo może nas oburzać

¹ Wytyczne Komisji Rabinicznej do spraw Cmentarzy dotyczące ochrony cmentarzy żydowskich w Polsce, <https://sztetl.org.pl/pl/wytyczne-komisji-rabinicznej-do-spraw-cmentarzy>.

obecność ludzkich szczątków w miejscach tego niegodnych i na tę obecność nieprzygotowanych, jest to dziedzictwo Holokaustu. Obowiązek poszukiwania, zabezpieczenia oraz upamiętniania żydowskich grobów (lub raczej miejsc zażrzebania w ziemi ciał ofiar) zgodnie z żydowskim obrządkiem i tradycją wzięła na siebie założona przez członków Komisji Rabinicznej w 2014 r. Fundacja Zapomniane. Na stronie www.zapomniane.org Fundacja gromadzi informacje na temat zidentyfikowanych żydowskich mogił z czasów Zagłady. W odpowiedzi na przytłaczającą liczbę zapomnianych żydowskich grobów w 2017 r. Fundacja rozpoczęła projekt znakowania tych miejsc za pomocą drewnianych znaczników w kształcie macew².

22 grudnia 2021 r. Komisja Rabiniczna otrzymała drogą mailową zgłoszenie o szczątkach ludzkich znalezionych w dawnej kopalni piaskowca w pobliżu Józefowa na Lubelszczyźnie. Ze zgłoszenia wynikało, że na kości natrafiono 19 lutego 2017 r. w trakcie rekreacyjnej eksploracji sztolni w miejscowości Potok Senderki. Autorka zgłoszenia w pierwszych słowach postawiła tezę, że znalezione kości są żydowskie, o czym miał świadczyć znaleziony przy nich sidur, czyli żydowski modlitewnik. Zgłoszenie zawierało również tezę, jakoby kości należały do Żydów ukrywających się przed „niemiecką rzezią w 1942 roku”. O znalezisku speleolodzy poinformowali Prokuraturę Rejonową w Zamościu, która wszczęła śledztwo (sygn. PR 1 Ds.93.2019.) „w sprawie spowodowania śmierci ośmiu nieustalonych osób, w tym pięciu dorosłych w wieku od 25 lat do 50 lat, oraz trójki dzieci w wieku od 9 do 18 lat, w nieustalonej bliżej dacie, jednak nie wcześniej niż w 1919 r., i nie później niż w 1969 r., których elementy rusztowania kostnego oraz czaszki ujawniono w dniu 19 lutego 2017 r. w miejscowości Potok Senderki, powiatu zamojskiego”. Śledztwo trwało ponad dwa lata. Wkrótce po otrzymaniu zawiadomienia Komisja Rabiniczna dotarła do postanowienia o umorzeniu śledztwa z 17 maja 2019 r. Oto, co ustaliła Prokuratura:

- 19 lutego 2017 r. doszło do ujawnienia szczątków ośmiu osób, w tym pięciu dorosłych w wieku od 25 do 50 lat, i trójki dzieci w wieku 9–18 lat, w miejscowości Potok Senderki, gmina Krasnobród, powiat zamojski.
- kości przeleżały w sztolni od 50 do 100 lat, co potwierdza subatomowa analiza stopu złota użytego przy tworzeniu uzupełnień protetycznych.
- szczątki zostały ujawnione przez grupę speleologów ze Stowarzyszenia Speleoklubu Beskidzkiego w Dębicy w trakcie hobbystycznej eksploracji sztolni.
- ujawnione szczątki znajdowały się w komorze na końcu o. 70 m korytarza za murem usypanym z kamieni i były ułożone czaszkami w kierunku końca wyrobiska, stopami w stronę tunelu wyjściowego. Szczątki były w większości ułożone na sobie. Nie znaleziono resztek ubrań, butów lub innych przedmiotów.
- według relacji byłej właścicielki działki, na której znajduje się sztolnia, oraz innych mieszkańców miejscowości Potok Senderki, „w czasie II wojny świato-

² Punkty odniesienia. Reference points, https://zapomniane.org/wp-content/uploads/2018/10/MACEWY_punkty-odniesienia_folder.pdf (dostęp 6 IX 2023 r.).

wej ta sztolnia była miejscem, w którym ludność lokalna szukała schronienia przed okupacją niemiecką”³.

22 maja 2017 r. szczątki zostały wydobyte przez funkcjonariuszy ówczesnej Sekcji Antyterrorystycznej Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. „Początkowo zauważalne były jedynie dwie całe czaszki ludzkie, następnie po odsłonięciu warstwy gruzu ujawniono jeszcze leżące obok siebie w bardzo bliskiej odległości kolejne szczątki ludzkie, w tym jedną czaszkę prawie w całości zachowaną oraz trzy inne uszkodzone czaszki oraz pozostałe kości”⁴.

Szczątki zostały przekazane do Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie. Z opinii biegłych z zakresu antropologii i genetyki sądowej wynika, że badane szczątki należą do ośmiu osobników ludzkich i cielęcia sarny. Kości ludzkie pochodzą od pięciu dorosłych osób, czterech mężczyzn i kobiety, oraz trójki dzieci: dwóch chłopców i dziewczynki. Osoby dorosłe były w wieku między 25 a 50 lat, zaś dzieci miały 9, 15 i 18 lat. Osoby te były ze sobą spokrewnione w linii matczynej oraz w linii męskiej, z wyjątkiem osoby oznaczonej nr 7. Biegli wskazali, iż dwie czaszki posiadają otwory o średnicy około 6 mm i 7,8 mm przypominające przestrzeliny, wszystkie są połamane. Złamań tych nie ma na kościach długich, które są dobrze zachowane. Pozostałe ślady zniszczeń są pochodzenia naturalnego, powstały pośmiertnie w procesach tafonomicznych (czyli procesach, którym podlegają szczątki organiczne po śmierci) lub od łopat wydobywczych (*sic!*). Na podstawie kompletnie zachowanych czaszek nr 4, 6, 7 i 8 biegli wykonali bezwłose portrety wyglądu przyżyciowego twarzy pokrzywdzonych. Szczątki wydobyte ze sztolni wiosną 2017 r. znajdowały się w Zakładzie Patomorfologii Szpitala Wojewódzkiego w Zamościu do 8 lutego 2023 r. Tego dnia przedstawiciel Komisji Rabinicznej za zgodą Prokuratury Rejonowej w Zamościu przewiózł je do Warszawy na cmentarz żydowski przy ul. Okopowej, gdzie będą oczekiwać na pochówek.

We wrześniu 2022 r. Komisja Rabiniczna otrzymała zgodę na wgląd w teczkę śledztwa o sygn. PR 1 Ds.93.2019. W ramach dochodzenia przesłuchano między innymi jedną z najstarszych mieszkanki wsi Potok Senderki, rocznik 1933:

Z tego, co mi wiadomo z opowieści ojca, to w czasie II wojny światowej ukrywali się ludzie narodowości żydowskiej w tych sztolniach. Z mojej rodziny oraz osób zamieszkujących na tym terenie nikt nie zaginął bez śladu. Jeżeli byliby to Polacy, to na pewno bym o tym słyszała. Z opowieści ojca oraz osób, które już poumieraly, podejrzewam, że osoby, które tam zginęły w tych sztolniach, mogły to być osoby narodowości żydowskiej (Krystyna T., wiosna 2017 r., Potok Senderki)⁵.

³ Archiwum Komisji Rabinicznej do spraw Cmentarzy, Decyzja o umorzeniu śledztwa o sygn. PR 1 Ds.93.2019 z 17 V 2019 r.

⁴ *Ibidem*.

⁵ Archiwum Komisji Rabinicznej do spraw Cmentarzy, sygn. PR 1 Ds.93.2019.

Zeznanie złożył również mężczyzna mieszkający w odległości około pięciuset metrów od sztolni nr 5: „Z tego, co wiem od moich nieżyjących rodziców, to już przed II wojną światową właścicielem tej sztolni była osoba narodowości żydowskiej, która w czasie wojny przechowywała członków swojej rodziny” (Stanisław S., rocznik 1960, wiosna 2017 r., Potok Senderki)⁶.

Tymczasem członkowie rodziny, do której obecnie należy działka ze sztolnią, niewiele wiedzą na temat jej historii. „W okresie II wojny światowej miejscowa ludność w tej sztolni chowała się przed napaścią hitlerowską”⁷ – powiedział obecny właściciel. „Od ojca słyszałam, że w czasie II wojny światowej chowali się tam ludzie”⁸ – zeznała matka obecnego właściciela. Jej ojciec był prawdopodobnie pierwszym powojennym właścicielem działki, na której znajduje się sztolnia.

W decyzji o umorzeniu śledztwa o sygn. PR 1 Ds.93.2019 pojawia się informacja, że przy szczątkach nie znaleziono ubrań ani innych przedmiotów. Tymczasem w pierwszym mailu na ten temat, przesłanym przez jednego ze speleologów, jest mowa o żydowskim modlitewniku i częściach garderoby znalezionych przy zmarłych. Los modlitewnika pozostaje do tej pory nieznanym – prawdopodobnie został zabrany przez inną grupę grotolarzy penetrujących sztolnie w Potoku Senderki, zanim doszło do podjęcia kości przez policję 22 maja 2017 r. Dysponujemy jednak jego zdjęciem. Fakt jego odnalezienia przy szczątkach jest jedną z najistotniejszych przesłanek przemawiających za tym, że mamy do czynienia ze szczątkami żydowskimi.

Począwszy od wiosny 2022 r. przedstawiciele Komisji Rabinicznej oraz Fundacji Zapomniane odbyli wiele spotkań i rozmów z mieszkańcami wsi Potok Senderki, próbując dowiedzieć się czegoś więcej na temat okoliczności śmierci ośmiu osób znalezionych w sztolni oraz ich tożsamości. Niestety nie udało się do tej pory jednoznacznie ustalić, kim byli i w jakich okolicznościach zginęli. Jednym z wątków, który pojawia się w rozmowach, jest fakt, iż przedwojennymi właścicielami bądź dzierżawcami sztolni (więcej niż jednej) w Potoku Senderki byli Żydzi. Stąd sztolnia numer 5, w której znaleziono szczątki ośmiu osób, nazywana jest przez miejscowych „żydowską”. Dotarliśmy do tych samych osób, których zeznania pojawiają się w śledztwie Prokuratury Rejonowej w Zamościu, oraz innych mieszkańców, którzy zgodzili się z nami porozmawiać. Te rozmowy nie przyniosły jednak żadnych przełomowych ustaleń ponad to, że faktycznie mamy do czynienia ze szczątkami zamordowanych Żydów.

To właśnie była tu mowa o tym, że nie wiadomo, w jaki sposób zginęli. Bo tak jak opowiadał ojciec i matka, to oni... Było ich czterech i po prostu podzieli się [zginęli bez wieści – A.N.J.]. A że mieszkali na leśniczówce w Senderkach, tam stoi jeszcze jeden dom, drugi. Tam był tartak i oni mieszkali w baraku w tar-

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

taku. To były lata przedwojenne, bo w wojnę to przecież wszystkich tu Żydów wyzbierali z leśniczówki i po prostu ich wybili. A ci znikli gdzieś... (mieszkaniec wsi Potok Senderki, maj 2022 r.).

KRds.C: Czy znacie państwo historię tej sztolni, tak zwanej żydowskiej?

– A, ta żydowska, tam trudno dojść teraz. No była, była jedna.

KRds.C: Czy wie pan, dlaczego ją tak nazywano?

– No bo to żydowska była.

KRds.C: Dlatego, że była własnością Żydów?

– Kiedyś tak... Ale to już wiele lat temu. Ona się na kłódkę zamykała nawet. (mieszkaniec wsi Potok Senderki, maj 2022 r.).

W maju 2022 r. przedstawiciele Komisji i Fundacji spotkali się z grupą grotolarzy i w ich asyście (w sumie cztery osoby) weszli do sztolni nr 5. O pochodzeniu i charakterze sztolni dowiadujemy się z tablic informacyjnych rozmieszczonych na szlaku turystycznym:

Wyrobniska pogórnice znajdują się we wzniesieniu zwanym Górą Hołda. Wzniesienie to o wysokości 320 m n.p.m. znajduje się w granicach wydźwigniętego bloku tektonicznego Hucisk. Sztolnie charakteryzują się niewielkim otworem wejściowym, przechodzącym w korytarz o długości kilkudziesięciu metrów, z pośrednimi komorami i niedługimi odgałęzieniami bocznymi. Wejścia do nich położone są na stokach wzgórza, a korytarze znajdują się kilka metrów pod powierzchnią gruntu. Korytarze mają różną wysokość i długość, zależnie od miąższości złoża. [...] Sztolnie w Senderkach są śladem unikatowego górnictwa podziemnego, z racji możliwości odtworzenia sposobu wydobywania i obróbki piaskowca wapnistego do produkcji kamieni młyńskich, żarnowych i browarnych. Ponadto aktualnie w sztolniach panują warunki zbliżone do jaskiniowych o statycznym mikroklimacie – ciepłe o wysokiej wilgotności. Przekładają się one na skład gatunkowy i liczebność nietoperzy. Sztolnie są szczególnie istotne dla nocków łydkowłosych i nocków Bechsteina jako miejsce hibernacji i rojenia. Z tego powodu wzniesienie, na którym znajdują się sztolnie, zostało włączone w system Natura 2000 jako ostoja siedliskowa.

Wejście do sztolni nr 5 to nic innego jak dziura w ziemi, do której należy się wsunąć na leżąc głową do przodu i w takiej pozycji pozostawać przez kilka metrów, aż dotrze się do usypanej z kamieni niewielkiej przeszkody, przez którą należy się przeczołgać. Na końcu około sześćdziesięciometrowego korytarza znajduje się niewielka komora, w której można nieco się wyprostować i usiąść. Z tego, co ustalili grotolarze, nie jest to jedyne wejście do tej kopalni. W czasie wojny istniał drugi, o wiele krótszy korytarz, który w nieznanych okolicznościach uległ zawaleniu.

Powietrze wewnątrz jest rzeźkie. Na dnie korytarza zalega warstwa piachu i drobnych kamieni, z kolei na dnie końcowej komory warstwa skruszonej skały ma kilkadziesiąt centymetrów grubości – to w niej znaleziono szczątki. Wysokość komory, w której przez około osiemdziesiąt lat przeleżało osiem szkiele-

tów, to jakieś 90–100 cm. Po prawej stronie znajduje się półka skalna, a nad nią namalowana przez grotołazów czerwoną farbą gwiazda Dawida oraz rok 1942. Na półce leżały również wypalone znicze. Okazało się, że pomimo dwóch akcji wydobywania szczątków przez lubelską policję (o drugiej akcji za chwilę), na dnie komory w warstwach piachu oraz na wspomnianej półce skalnej nadal znajdują się ludzkie szczątki, w tym fragment szczęki z uzębieniem oraz fragmenty kości długich. Jesienią 2022 r. przedstawiciele Komisji weszli do sztolni po raz drugi, celem zabrania wszystkich pozostających tam kości. W ciągu pięciogodzinnej akcji, w obecności rabina, piach zalegający w komorze jaskini został przesiany przez sita. Pozyskane w ten sposób szczątki ludzkie zabezpieczono i również przewieziono na cmentarz żydowski w Warszawie, gdzie będą pochowane wraz z pozostałymi kośćmi znalezionymi w tym miejscu.

Do tej pory pozostaje niewiadomą, czy ludzie, których szczątki odnaleźli grotołazi w 2017r., ukrywali się w tym miejscu (choć trudno sobie wyobrazić, żeby na tak małej powierzchni mogło dłużej przebywać osiem osób), czy byli jej przedwojennymi właścicielami i udawali się tam w chwilach największego zagrożenia. Być może odnalezione szczątki należą do Żydów, którzy pracowali w tartaku w Potoku Senderkach albo przebywali tam nielegalnie i ukrywali się gdzieś w lesie⁹. Wiele wskazuje na to, że te osiem osób zostało do Potoku Senderki przywiezionych lub przyprowadzonych i od razu zamordowanych, następnie ich ciała zostały ukryte w sztolni. Świadczyć o tym mogą dwie przestrzelone czaszki znalezione w jaskini, fakt, iż ciała ofiar leżały jedno na drugim stopami w kierunku wyjścia (co oznacza, że nie weszli do sztolni za życia), a przede wszystkim zupełny brak wiedzy na temat tej historii wśród mieszkańców Potoku Senderki. Gdyby tak duża grupa osób ukrywała się w lesie obok wsi, nieuchronnie dochodziłoby do kontaktów ukrywających się z miejscową ludnością, a ich nagłe zniknięcie nie pozostałoby niezauważone. Tymczasem wydaje się, że sztolnia nr 5 nie była kryjówką, lecz stała się grobem.

⁹ Z protokołu przesłuchania świadka Macieja Michońskiego na temat pomocy udzielanej Żydom przez rodzinę Michońskich w tartaku we wsi Senderki, powiat Zamość wynika, że oprócz Żydów pracujących legalnie, na terenie tartaku przebywały też osoby, które szukały tam schronienia przed represjami i wywózką:

„W 1928 r. zamieszkałem w tartaku Senderki, a ten tartak stanowił własność Fudakowskiego, imienia dziś już nie pamiętam [Kazimierz Fudakowski – A.N.]. [...] Wiedziałem, że Niemcy przesładują osoby narodowości żydowskiej i zabijają je. W związku z tym Żydzi zaczęli ukrywać się w terenie i przychodzili do ludności polskiej po żywność i prosili ich o udzielenie ukrycia przed Niemcami. [...] Wtedy ci Żydzi ukrywali się także na placu tartacznym, gdzie było składowane drzewo do przerobu, a także belki i deski w sztaplach. Między innymi dawaliśmy jedzenie Żydom: Jankielowi Wacha, Rywie Moszko, Joskowi Kalichmanowi, Herszowi Dach, Herszkowi Szlajcherowi, Moszkowi Blicowi i jego synowi Majerkowi lat 13, i innym” (Protokół z 16 VII 1987 r.). Cyt. za: *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 6: *Białostocka, Nowogródzka, Polesie, Wileńszczyzna*, wybór i oprac. Sebastian Piątkowski, Lublin–Warszawa: IPN, 2022, s. 244–246.

Na uwagę zasługuje odnotowanie następującego faktu i wynikłego z niego paradoksu. Tuż po otrzymaniu pierwszego zgłoszenia od grotołazów z Dębicy, czyli w styczniu 2022 r., Komisja Rabiniczna zwróciła się pisemnie do Prokuratury Rejonowej w Zamościu z wnioskiem o

udzielenie informacji nt. szczątków ludzkich ujawnionych 19 lutego 2017 r. w miejscowości Potok Senderki w sztolni nr 5. Z pozyskanych przez Komisję informacji wynika, że istnieje wysokie prawdopodobieństwo, iż szczątki należą do ofiar Zagłady. Pod koniec ubiegłego miesiąca Komisja otrzymała wiadomość od grupy grotołazów, którzy natrafili na szczątki w tym samym miejscu, z którego pochodziły kości podjęte w 2017 r. Co więcej, do natrafienia na ludzkie szczątki miało dochodzić w tej sztolni każdego roku przy okazji wędrówek speleologicznych. Przy jednym z takich incydentów natrafiono również na w miarę dobrze zachowany żydowski modlitewnik. Bardzo proszę o informację, gdzie znajdują się szczątki podjęte przez policję w 2017 r. W myśl prawa żydowskiego winny one zostać pochowane na cmentarzu żydowskim¹⁰.

W odpowiedzi prokuratura informuje, że

z materiału dowodowego zgromadzonego w toku postępowania, w tym w szczególności z opinii genetycznej, nie wynika, aby osoby, których szczątki ujawniono, były pochodzenia żydowskiego. W związku z Państwa pismem, w sprawie została wywołana uzupełniająca opinia genetyczna, mająca na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy możliwe jest ustalenie pochodzenia ww. osób¹¹.

Innymi słowy, pomimo iż dwóch mieszkańców Potoku Senderki zeznało w 2017 r., że w sztolni nr 5 mogli zostać zamordowani Żydzi, prokuratura doszła do wniosku, iż nie są to wystarczające powody, by wziąć taką hipotezę pod uwagę, podczas gdy w ocenie Komisji i Fundacji było wręcz odwrotnie. Poza tym, przedmiotem śledztwa nie było ustalenie tożsamości ofiar, ale to, czy poniosły śmierć z rąk osób trzecich.

We wrześniu 2022 r., kiedy Komisja dostała zgodę na wgląd w akta umorzonego śledztwa PR 1 DS.93.2019, okazało się, że pozyskane w 2017 r. przez Prokuraturę Rejonową w Zamościu oraz Posterunek Policji w Krasnobrodzie informacje były wystarczające do przyjęcia hipotezy, iż osiem osób ze sztolni jest pochodzenia żydowskiego. Dodatkowe badania genetyczne, „zamówione” po zapytaniu ze strony Komisji, potwierdziły tę teorię¹², ale ich wykonanie, podobnie jak każdego wymagającego naruszenia choćby w minimalnym stopniu integralności szczątków, było złamaniem prawa żydowskiego, które zabrania nacinania

¹⁰ Archiwum Komisji Rabinicznej do spraw Cmentarzy, Pismo Komisji Rabinicznej do Prokuratury Rejonowej w Zamościu, 3 I 2022 r.

¹¹ *Ibidem*, Pismo Prokuratury Rejonowej w Zamościu do KRC, 4 II 2022 r.

¹² *Ibidem*, Opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie z 21 VI 2022 r.

kości w celu pobrania materiału genetycznego. Paradoks tej sytuacji polega na tym, że gdyby nie badania genetyczne szczątków ze sztolni nr 5, na które Komisja nie zgodziłaby się, gdyby Prokuratura Rejonowa w Zamościu o taką zgodę wystąpiła, nie wiedzielibyśmy nic o tożsamości tych osób i stopniu pokrewieństwa, w jakim pozostawały.

W trakcie jednej z wizji lokalnych w Potoku Senderki okazało się, że w tej samej sprawie toczyły się dwa śledztwa. 21 grudnia 2017 r. ci sami speleolodzy weszli do sztolni numer 5, i w tym samym miejscu co kilka miesięcy wcześniej, natknęli się na ludzkie szczątki, najwidoczniej niewydobyte przez policję latem 2017 r. Wrócili na miejsce ponownie 21 kwietnia 2018 r., by jeszcze raz przyrzeć się znalezisku. Dziwnym zrzędzeniem losu tego dnia w tym samym lesie przebywał zastępca Prokuratora Rejonowego z Zamościa, spacerujący po okolicy z grupą przyjaciół. Obydwie grupy spotkały się na szlaku i od słowa do słowa speleolodzy poinformowali przedstawiciela prokuratury o swoim odkryciu. W efekcie wszczęto kolejne śledztwo (sygn. PR 1 Ds. 300.2019) „ws. nieumyślnego spowodowania śmierci nieustalonej osoby, której szczątki szkieletu kostnego ujawniono w dn. 21 kwietnia 2018 r. w miejscowości Potok Senderki, woj. lubelskie”.

Historia się powtórzyła, przesłuchano tych samych świadków oraz właścicieli działki, na której znajduje się sztolnia. Po raz kolejny wydobyto szczątki z jaskini, czego dokonano 3 września 2018 r. Poddano je badaniom w tym samym Instytucie Ekspertyz Sądowych w Krakowie. Prokuratura zadała biegłym następujące pytania:

- czy przekazane do badań szczątki są pochodzenia ludzkiego, a jeżeli tak, to od ilu osób pochodzą, jaka była ich płeć oraz jaki był wiek tych osób?
- określenie czasu zalegania w ziemi badanych szczątków
- czy na przekazanych do badań szczątkach znajdują się obrażenia, które mogłyby powstać od działania narzędzia twardego, tępego lub tępokrawędzistego, a jeśli tak, to jaki był ich mechanizm powstania.

Biegli doszli do następujących wniosków: dostarczone do badań ludzkie kości pochodzą od co najmniej czterech osób w wieku około 8, 12–16, 20–25 oraz 60 lat (mężczyzna). Od chwili zgonu denatów upłynęło co najmniej sześćdziesiąt lat, nie da się określić przyczyny ani mechanizmu zgonu. W związku z tym Prokuratura Rejonowa podjęła decyzję o umorzeniu śledztwa (29 maja 2020 r.) oraz o pochowaniu szczątków na cmentarzu komunalnym w Józefowie. Przedmiotem drugiego śledztwa ws. szczątków ze sztolni nr 5 nie było potwierdzenie lub odrzucenie tezy, że należą one do tych samych osób, których szczątki odnaleziono w lutym 2017 r., chociaż w wielu miejscach, w tym w zeznaniach osób przesłuchiowanych w trakcie śledztwa, pojawiają się komentarze świadczące o tym, że prowadzący śledztwo prokurator miał tego świadomość.

Jednym z badanych przez Komisję i Fundację wątków jest wojenna historia tartaku w Potoku Senderki, w którym zatrudniano Żydów z okolicznych miejscowości. Przed wojną tartak należał do Kazimierza Fudakowskiego, polskiego

ziemianina, senatora II RP. W Archiwum Państwowym w Zamościu znajdują się zgłoszenia o pracy następujących piętnastu osób:

– Szmul Biterman, urodzony 23 listopada 1900 r. w Łaszczowie, miejsce zamieszkania Józefów ul. Piłsudskiego 4, zgłosił się do pracy w charakterze robotnika w pierwszej połowie 1941 r. W rubryce dotyczącej członków rodziny wpisał żonę Małkę (ur. 1902), synów Dawida (ur. 1930) i Wolfa (ur. 1932) oraz córkę Chanę (ur. 1936).

– Hersz Biterman, urodzony w 1894 r. w Łaszczowie, miejsce zamieszkania Józefów, zgłosił się do pracy w czerwcu 1941 r. jako robotnik. W rubryce dotyczącej członków rodziny wpisał żonę Szaindlę (ur. 1906) oraz dwie córki: Bailę (ur. 1928) i Mendlę (ur. 1930).

– Uszer Gripo, urodzony 10 kwietnia 1924 r. w Koninie, zgłosił się do pracy jako robotnik 29 lipca 1942 r.

– Icek Goldgraber, urodzony 10 listopada 1915 r. w Biłgoraju, mieszkał w Józefowie Biłgorajskim przy ul. Ogrodowej 16. W rubryce dotyczącej członków rodziny wpisał matkę Sumę (ur. 1891).

– Natan Granat, urodzony 5 grudnia 1908 r. w Koninie, mieszkał w Józefowie, rozpoczął pracę 9 marca 1942 r.

– Lejba Griner, urodzony 10 kwietnia 1927 r. w Biłgoraju, przyjęty do pracy 7 września 1942 r., miejsce zamieszkania Tartak Senderki, poczta Józefów Biłgorajski.

– Bela Hanc, urodzona 10 listopada 1921 r. w Ślesinie, miejsce zamieszkania Józefów Biłgorajski, rozpoczęła pracę 25 sierpnia 1941 r.

– Natan Kaufman, urodzony 19 kwietnia 1908 r. w Koninie, robotnik, przyjęty do pracy 8 czerwca 1941 r., miejsce zamieszkania Józefów.

– Natan Kaufman, urodzony 18 września 1902 r. w Brześciu Kujawskim, miejsce zamieszkania Józefów. W rubryce dotyczącej członków rodziny wpisał żonę Rózię (ur. 1906), syna Szulima (ur. 1935) i córkę Rachelę (ur. 1938).

– Szloma Korez, urodzony 7 maja 1913 r. w Józefowie, przyjęty do pracy 16 czerwca 1941 r., miejsce zamieszkania Józefów.

– Juda Ber Kotowski, urodzony 6 października 1909 r. w Skulsku, przyjęty do pracy 18 maja 1942 r., miejsce zamieszkania Józefów.

– Estera Krampf, urodzona 5 maja 1920 r. w Zamościu, miejsce zamieszkania Józefów, przyjęta do pracy 13 kwietnia 1942 r.

– Hersz Łajchter, urodzony 7 lipca 1899 r., stolarz, miejsce zamieszkania Józefów, przyjęty do pracy 28 lipca 1942 r.

– Majer Lehrer, urodzony 6 sierpnia 1922 r. w Józefowie, miejsce zamieszkania Józefów, robotnik, zgłosił się do pracy 29 września 1942 r.

– Lima Markowicz, urodzony 26 kwietnia 1923 r.¹³

¹³ Archiwum Państwowe w Zamościu, Akta zespołu nr 14 Ubezpieczalnia Społeczna w Zamościu lata 1924–1951, sygn. 287, 289–292. Zgłoszenia do pracy (Żydzi) z lat 1936–1942: sygn. 287, k. 240–245, 267–268; sygn. 289, k. 141–142, 464–465, 773–774, 922–923, 972–97;

Na uwagę zasługują informacje o Szmulu i Herszu Bitermanie. Obydwaj mieli być urodzeni w Łaszczowie, co mogłoby sugerować, że są ze sobą spokrewnieni. Szmul Biterman miał trójkę dzieci, dwóch synów (na początku lat czterdziestych mieliby ponad dziesięć lat) oraz córkę, która w tym czasie miała mniej niż dziesięć lat. Czy to między innymi Bitermanowie zginęli w sztolni nr 5? W bazie Yad Vashem (*The Central Database of Shoah Victims' Names*) pojawia się Szmul Biterman, urodzony w 1893 r. w Łaszczowie, robotnik, mąż Malki z domu Zibner. W czasie wojny przebywał w Józefowie nad Wisłą. W rubryce „miejsce śmierci” wpisano Bełżec.

Pierwsze działania Komisji Rabinicznej i Fundacji Zapomniane w sprawie szczątków ujawnionych w sztolni nr 5 skupiały się na potwierdzeniu lub wykluczeniu faktu, że mamy do czynienia kośćmi żydowskim. Kiedy zostało to potwierdzone z bardzo dużym prawdopodobieństwem, skupiliśmy się na ustaleniu tożsamości ofiar oraz sprowadzeniu ich rozproszonych szczątków na cmentarz żydowski w Warszawie przy ul. Okopowej w celu pochowania zgodnie z żydowskim obrządkiem. Jednocześnie Komisja rozważała różne warianty pochówku. Brano pod uwagę złożenie ich ponownie w sztolni i wpisanie w ten sposób powstałego grobu do ewidencji grobów wojennych województwa lubelskiego. Rozważano pochowanie kości na cmentarzu komunalnym w Józefowie i utworzenie tam kwatery wojennej pod opieką wojewody lubelskiego. Ostatecznie, ze względów bezpieczeństwa oraz by zadośćuczynić wymogom prawa żydowskiego, podjęto decyzję o zgromadzeniu wszystkich kości w Warszawie oraz przygotowaniu ich do pochówku na cmentarzu przy ul. Okopowej. Na cmentarzu żydowskim w Warszawie znajdują już szczątki z Zakładu Patomorfologii Szpitala Wojewódzkiego z Zamościa oraz te zabrane przez pracowników Komisji Rabinicznej jesienią 2022 r. ze sztolni. Na jesień 2023 r. planowana jest ekshumacja szczątków z cmentarza komunalnego w Józefowie. W tym przypadku, gdy chodzi o przeniesienie szczątków żydowskich na żydowski cmentarz, ekshumacja jest dopuszczalna. Do końca 2024 r. wszystkie szczątki zostaną pochowane na cmentarzu żydowskim w Warszawie.

Kwestią otwartą pozostaje treść napisu na nagrobku. Kontynuujemy poszukiwania tożsamości ofiar i okoliczności ich śmierci. Sprawa sztolni nr 5 jest wyjątkową i pierwszą tego rodzaju w ponad dwudziestoletniej historii Komisji Rabinicznej i dziesięcioletniej historii Fundacji Zapomniane. W przypadku żydowskich grobów z czasów Holokaustu, którymi na co dzień zajmuje się Fundacja, przebieg wypadków wygląda bardzo podobnie – otrzymujemy zgłoszenie „z terenu”, od osoby, która zna (z różnorodnych źródeł) historię zamordowania danej grupy Żydów (lub pojedynczej osoby pochodzenia żydowskiego) i chce podzielić się tą wiedzą oraz wskazać przybliżoną lokalizację miejsca zagrzebania ciał ofiar. Innymi słowy, punktem wyjścia jest historia konkretnych ludzi, o których za każdym

razem cokolwiek wiadomo: skąd pochodzili, jak ich nazywano lub przezywano, czym się zajmowali, ilu jest w grobie. Fundacja za pomocą metod bezinwazyjnej archeologii podejmuje się ustalenia lokalizacji grzebaliska. Jeśli to się udaje, szczątki pozostają na miejscu, zabezpieczone, a ofiary upamiętnione.

W tym przypadku jest odwrotnie: mamy fizyczny obiekt w postaci szkieletów ośmiu osób, rozproszonych w trzech różnych miejscach. O ich tożsamości nie wiemy nic, albo wiemy tylko tyle, ile byli w stanie stwierdzić biegli sądowi, między innymi na podstawie badań, które są niezgodne z Halachą, czyli prawem żydowskim. Nie udało nam się ustalić żadnych szczegółów na temat pochodzenia ośmiu osób, nie udało nam się dotrzeć do nikogo, kto by kojarzył okoliczności, w jakich znaleźli się w sztolni. Kwerendy źródłowe przeprowadzone w Instytucie Pamięci Narodowej, Żydowskim Instytucie Historycznym, Instytucie Yad Vashem i Archiwum Państwowym w Zamościu skupiały się wyłącznie na wydarzeniach we wsi Potok Senderki. Jednak przy takiej liczbie niewiadomych, krąg poszukiwań należy poszerzyć, licząc na to, że gdzieś w jakimś dokumencie lub czyjejś pamięci znajduje się odpowiedź na stawiane przez nas pytania.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Zamościu

Akta zespołu nr 14 Ubezpieczalnia Społeczna w Zamościu, lata 1924–1951, sygn. 287

Zgłoszenia do pracy (Żydzi) z lat 1936–1942: sygn. 287; 289–292

Archiwum Komisji Rabinicznej do spraw Cmentarzy

Decyzja o umorzeniu śledztwa ws. spowodowania śmierci ośmiu nieustalonych osób, w tym pięciu dorosłych w wieku od 25 lat do 50 lat oraz trójki dzieci w wieku od 9 lat do 18 lat w nieustalonej bliżej dacie jednak nie wcześniej niż w 1969 r. i nie później niż w 1919 r., których elementy kostne oraz czaszki ujawniono w dniu 19 lutego 2017 r. w miejscowości Potok Senderki, powiatu zamojskiego tj. o czyn z art. 155 kk o sygn. PR 1 Ds.93.2019 z 17 V 2019 r.

Opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, 21 VI 2022 r.

Pismo Komisji Rabinicznej do Prokuratury Rejonowej w Zamościu, 3 I 2022 r.

Pismo Prokuratury Rejonowej w Zamościu do KRC, 4 II 2022 r.

Źródła publikowane

Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945, t. 6: *Białostocka, Nowogródzka, Polesie, Wileńszczyzna*, wybór i oprac. Sebastian Piątkowski, Lublin–Warszawa: IPN, 2022.

Netografia

Punkty odniesienia. Reference points, https://zapomniane.org/wp-content/uploads/2018/10/MACEWY_punkty-odniesienia_folder.pdf

Wytyczne Komisji Rabinicznej do Spraw Cmentarzy dotyczące ochrony cmentarzy żydowskich w Polsce, <https://sztetl.org.pl/pl/wytyczne-komisji-rabinicznej-do-spraw-cmentarzy>

